

# Test akcesoriów do dogtrekkingu i canicrossu firmy Dingo



**F**irma DINGO istnieje na rynku od 1977 roku. To kawał tradycji – dobrej tradycji. Tradycji, której byłam częścią, jak pewnie większość psiarzy „starej daty”. No dobrze, aż taka strasznie stara nie jestem... ;) Pamiętajam jednak produkty DINGO, które kupowałam w osiedlowym zoologu „Pazurek” na warszawskim Bemowie. Kupowałam akcesoria skórzane – smycze zwykłe, smycze przepinane, obroże oraz kagańce. Bardzo mocne i trwałe – nie do zdercia! Po latach

firma wychodzi naprzeciw psiarzom i ich potrzebom. Jednym z akcesoriów, które wprowadziła, jest zestaw do dogtrekkingu lub canicrossu.

Z górami i bieganiem z psami jesteśmy związani od dłuższego czasu. Aktywne spędzanie czasu? Jak najbardziej! Kto powiedział, że cardigan na krótkich łapach nie da rady! Od stycznia zaś mieszkamy u podnóża Karkonoszy i każdy nasz spacer to wyjście na sudecki szlak. Wychodzimy z domu na spacer z psami i idziemy do góry. ;) Kiedy firma

DINGO zwróciła się do nas, abyśmy przetestowali ich sprzęt, to oczywiście bez chwili zastanowienia zgodziliśmy się. Sprzęt miały testować Biba oraz Twiggy. Yuma z racji ciężkości nie chodzi z nami na długie wyjścia, ale, jak się okazało, ona również została testerką szelek, amortyzatora oraz pasa.

Dotarła do nas paczka, która zawierała szelki dla psa z serii America Missisipi oraz Mexico STRONG, amortyzatory w kolorach czarnym oraz jaskrawozielonym, a także pasy do biegania 4in1

autor:  
**JOANNA SADŁOWSKA**  
pies testujący: *Biba, Twiggy i Yuma – welsh corgi cardigany*

były jak nowe. :) Dla mnie to świetna wiadomość, bo niestety nasze psy wchodzą w błoto, tarzają się w padlinie i innych obrzydliwościach...

Cały ekwipunek – pas, amortyzator oraz szelki przetestowaliśmy na wyjściach w Izery oraz chodząc po szlakach wokół domu (trwa u nas wycinka drzew i jeżdżą ciężkie samochody, więc psiaki dla swojego bezpieczeństwa muszą chodzić na smyczy). Spacerujemy w wysokiej temperaturze i bardzo bałam się, jak pas będzie się sprawował. Nasz poprzedni pas do dogtrekkingu jest grubszy i niestety plecy pod nim pocą się dosyć mocno... Jak miło było się rozczarować.

Pas do biegania 4in1 canicross od DINGO jest zdecydowanie cieńszy i idealnie sprawdził się w upalne dni. Nie tylko plecy nie spocily się pod nim, jest również bardzo lekki i nie ciąży, nawet podczas stromych podejść. Pas możecie założyć razem z paskami, które przekładamy między nogami. Jest to opcja bardzo wygodna podczas uprawiania canicrossu, ponieważ paski przenoszą siłę psa poniżej kręgosłupa i pomagają przewodnikowi podczas biegu.

My wybieramy sam pas bez dodatkowych pasków, ale nasze psy też nie ciągną mocno, więc ta forma jest dla nas wygodniejsza.

Amortyzator jest super. Bardzo fajnie „pracuje”, nie stracił swojej formy. Jasną zielenią uprałam wraz z rączkami i błotko idealnie z niego zeszło, a kolor nie stracił na swojej intensywności. Dla nas jest to bardzo duży plus, bo chodzimy z psami w bardzo różnych warunkach atmosferycznych. Wychodzimy z założenia, że z cukru nie jesteśmy, a poza tym pogoda w górach zmienną jest i nie raz wchodziliśmy w pełnym słońcu,

a schodziliśmy w ulewę tak mocnej, że mogliśmy wszystko wyżywać...

Same szelki sprawiają się bardzo dobrze. Najbardziej pasują one ciężarnej Yumci – nic ją nie uciska, nie pije, a suczka nie wycofuje się przed ich założeniem. :) Co do pozostałej dwójki testerek, to szelki, mimo porządnego wyregulowania, przekręcają się. Jest to niewielki minus, ale wart uwagi. Nie poleciłabym ich również do biegania. Szelki dla psa z serii AMERICA są idealne do spacerowania czy dogtrekkingu, natomiast do biegania z psem polecam Wam sledy, które DINGO również ma w swojej ofercie. Musimy pamiętać, jakie szelki dla jakiego psa i do jakiej aktywności. Nasze psy w miarę możliwości puszczały luzem i w takim wypadku sledy się nie sprawdzają... Natomiast szelki z serii America są tu idealne. Wartym uwagi dodatkiem w szelkach jest rączka. Przy niewysokich cardiganach nie jest ona nam potrzebna do przytrzymania psa, bo zgięta w pół szła nie będę, ale... No właśnie, to „ale” jest bardzo istotne. Nam rączka przydała się do podnoszenia psa podczas przeprawy przez strumień, kiedy to potok był rwący i musieliśmy psom pomóc.

PS: Szelki schną dosyć szybko. Dziewczyny kąpią się w każdym napotkanym strumieniu. ;)

Reasumując – cały zestaw jak dla nas jest na DUŻY PLUS! Lekki i przewiewny pas, dobry amortyzator (pamiętajcie, drogie DINGO, o różnej wielkości karabińczykach) i dobrze leżące szelki. To nasz klucz do udanych wycieczek w góry. Dogtrekking to nasz ulubiony rodzaj sportu i tu na pewno będziemy rozwijać naszą pasję. Niestety, wystartujemy dopiero w Przesiece, bo wcześniej musimy troszczyć się o szczeniacki. Jeżeli szukacie zestawu do dogtrekkingu czy biegania, to zdecydowanie polecam ten od DINGO. Pamiętajcie, że to polska firma z długimi tradycjami, która wciąż się rozwija i wychodzi naprzeciw potrzebom psiarzy. ;)